

Mistrzostwa Świata IISA – Burghausen 2017

Mistrzostwa odbyły się w Bawarii, w malowniczej scenerii, u stóp najdłuższego zamku w Europie. Na naturalnym jeziorze została zainstalowana 25 metrowa, drewniana rama, z ośmioma torami pływackimi. Do wody nie wolno było wskakiwać, trzeba było schodzić po drabinie. Temperatura wody wynosiła 2-3°C stopnie, temperatura powietrza -10°C. Świeciło jednak mocno słońce i nie było wiatru, więc warunki do pływania, wbrew pozorom, nie były trudne. Na start zgłoszono 120 zawodników i zawodniczek z 23 krajów świata. Mapa pływacka naszej dyscyplinie mocno się ostatnio zmienia. Oprócz tradycyjnie silnych Czech, pojawiły się dwie nowe potęgi – Niemcy i Irlandia – kraje z największą dynamiką rozwoju tego sportu. Do Niemiec, z Polski pojechała 6 osobowa reprezentacja w składzie:

1. Kinga Korin,
2. Piotr Biankowski,
3. Marek Grzywa,
4. Leszek Naziemiec,
5. Łukasz Tkacz,
6. Marcin Trudnowski.

Wyścig Mężczyzn

W najszybszej serii, która wyłoni mistrza świata płynie faworyt **Petar Stoychev** z Bułgarii, uznawany za jednego z najlepszych pływaków długodystansowych wszech czasów. Mistrz świata z Szanghaju na 25 km, szósty na olimpiadzie w Londynie (10 km), pierwszy człowiek, który przepłynął La Manche poniżej 7 godzin, w 2007 roku. Zwycięzca ponad 60 maratonów FINA, dominujący w ostatniej dekadzie na wodach otwartych. Były minister sportu Bułgarii. Kawał chłopca! Rywalem Stoychewa jest **Rostislav Vitek** z Czech, najlepszy czeski pływak wód otwartych, należący przez lata do czołówki pływających maratony FINA. W serii startuje jeszcze ustępujący mistrz świata **Christof Wandratch** i młode strzelby: irlandczyk **Conor Turner** oraz holender **Fergil Hesterman**.

Początek wyścigu należy do Vitka, który prowadzi przez pierwsze 500 metrów. Stoychev potem powie, że to było za szybkie tempo dla niego. Jednak po połowie dystansu Czech zwalnia, co pozwala Bułgarowi wysunąć się na prowadzenie. Trzeba przyznać, że pomimo sylwetki wielkoluda zawodnik wyjątkowo delikatnie obchodzi się z wodą. Conor Turner, który cały czas, jak cień przemieszcza się 3 sekundy za Vitkiem, w drugiej części dystansu wysuwa się przed Czecha i ostatecznie zdobywa srebrny medal. Vitekowi przypada brąz. Nasz najlepszy zawodnik Marcin Trudnowski zajmuje 13 miejsce.

1. Petar Stoychev 12: 15:58
2. Conor Turner 12:42:98
3. Rostislav Vitek 12:45:54

Wyścig Kobiet

Naszą sympatią obdarzamy szybkie koleżanki z Czech - ustępującą mistrzynię **Renatę Novakovą** i **Magdę Okurkovą**. Kibicujemy też, oczywiście naszej klubowej koleżance z Pragi – **Victorii Mori**. Po starcie szybko się okazuje, że ten wyścig będzie należał do Niemek. Szczególnie do **Julii Wittig**. To niesamowite, że te piękne i delikatne dziewczyny potrafią się wykazać taką determinacją w obliczu niegościnnego żywiołu! Julia dysponuje techniką, której może pozazdrościć jej cała czołówka światowa zimowych pływaków. I to Julia, reprezentująca Burgausen, ustanawia nowe standardy w tym sporcie. Drugie miejsce przypada **Ines Hahn**, a trzecie „naszej” **Victorii Mori**. Jedyna zawodniczka z Polski, Kinga Korin zajmuje 29 miejsce.

1. Julia Wittig 13:13:58
2. Ines Hahn 13:34:83
3. Victoria Mori 14:13:10

Organizacja Zawodów

Organizacja zawodów była bardzo dobra. Zawodnicy czuli się bezpieczni. Mieli też dostatecznie dużo miejsca na przebranie, jasna była sygnalizacja przed startem i czytelny harmonogram zawodów. Kibice dopisali – podczas wszystkich serii było słycać doping. Dwie wielkie beczki z gorącą wodą sprawiły, że każdy zawodnik mógł się zrelaksować i ogrzać po zawodach. Sponsorem była firma Aqua Sphere. Zadbala, żebyśmy przez cały kolejny sezon mogli testować ich sprzętowe wynalazki. Dla mnie minusem był utworzony basen, w którym startowaliśmy.

Po pierwsze uważam, że trzeba zostawić formułę open water, z wypływaniem w akwen i zawracaniem na bojach. Nie ma sensu upodabnianie naszego sportu do pływania basenowego. Tory były też bardzo wąskie. Jednak doceniam, możliwość treningu i startu na takim obiekcie – zawsze jakaś odmiana.

Seminarium IISA

Dwa dni przed mistrzostwami odbyło się seminarium dotyczące pływania w zimnej wodzie. Dyskutowaliśmy na temat obowiązujących przepisów i kierunków rozwoju w przyszłości. Kontrowersyjne jest notowanie rekordów świata. Zwykle warunki i akweny są nieporównywalne. Niech ktoś powtórzy czas na 1km, który wypływał w wodzie 5 stopni, w niespokojnej wodzie z temperaturą bliską zera. Zmieniają się trochę także przepisy Lodowej Mili. Każdy z trzech używanych termometrów musi pokazywać temperaturę poniżej 5 stopni, a nie liczy się, jak dotychczas, średnia temperatura odczytana z trzech termometrów. Lodowa Milla jest pomyślana jako indywidualna próba, bez rywalizowania sportowego i tworzenia

zawodów. Okazuje się, że kwestia badań lekarskich i przepisy bezpieczeństwa bardzo się różnią w poszczególnych krajach. Czasami badanie lekarskie jest bardzo drogie i niektórzy pływacy nie dadzą rady powtarzać go zbyt często. W Polsce np. każdy pływak w wodzie powinien mieć wg obecnych przepisów asystę łodzi. W praktyce ogranicza to możliwości rozwoju pływania na otwartych wodach. Krajowe organizacje IISA będą zobowiązane kontrolować poziom organizacyjny zawodów w swoim kraju.

Burghausen – jedzenie, pływanie i jazz

Burghausen jest na tyle ciekawym miejscem dla turystów – pływaków, że warto napisać o nim trochę więcej. Leży nad rzeką Salzach, która wręcz zaprasza do pływania. Jest czysta i widać po nurcie, że płynie z pobliskich Alp. Do Salzburga jest stąd mniej niż 50 kilometrów. Ogromny zamek jest zlokalizowany pomiędzy rzeką a jeziorem, które jest przystosowane do treningu pływackiego i wypoczynku nad wodą przez cały rok. W zamku rezydowała od 1485 roku do śmierci Jadwiga Jagiellonka, żona Jerzego Bogatego. Na bramie zamku można zobaczyć herby Polski i Litwy. Nieduże miasto postanowiło wyróżniać się, organizując festiwale jazzowe. Zaprasza największe gwiazdy, którym funduje tablice pamiątkowe w alei sławy. Byli tu i mają swoją tablicę między innymi: Dizzy Gillespie, Count Basie, Lionel Hampton i Dexter Gordon. Rzeczywiście widać i słychać ciągle ćwiczących saksofonistów i trębaczy. No ale trzeba przejść do konkretów. Wg mnie atrakcyjna jest prosta, tradycyjna kuchnia, którą się tu hołduje: knedel, wieprzowina i smażona kapusta – to zadowoli tradycjonalistów (na pewno z mojego Śląska). Na deser krem bawarski. Ale co to jest? Oddajmy głos kucharzowi Carlosowi Teixeirze:

„Podstawą tego deseru jest krem... angielski, w którym mieszanka żółtek jaj, cukru, wanilii, mleka i śmietanki zostaje zagęszczona poprzez dodanie żelatyny. Wówczas krem angielski staje się... kremem bawarskim. Być może do złudzenia przypomina włoską Panna Cotte, jednak są to tylko pozory. Konsystencja kremu bawarskiego jest bardziej puszysta, piankowa i aksamitna. Gwarantuję, że w szczególności przypadnie do gustu entuzjastom słodkich, kremowych łakoci. W zaufaniu zdradzę jeszcze, że najlepiej smakuje w połączeniu ze świeżymi owocami lub musem owocowym”

Jeśli decydujemy się jednak na takie atrakcje, musimy pomyśleć także o dodatkowych kilometrach w wodzie...

Leszek Naziemiec